

# Quebonafide, Bumerang

Jestem na trasie z Nepalu do Fidżi  
Bez biznesplanu, a żyję, jak widzisz  
Jedyny raper, co ma wszystkie wizy  
Skurwielu, amen, kładź palec na krzyżyk  
Bez historii nie zrozumiesz ziemi ani legend zapisanych w snach  
Biały człowiek je próbuje zmienić, ale łatwiej okraść niebo z gwiazd  
Tu, gdzie wykradali dzieci z chat, kangur skacze w rytmie didgeridoo  
Siedzę w sercu jednej z pięknych plaż, ale to nie życie z tabloidów  
Tylko z plecakiem gdzieś nad oceanem, to przedostatni przystanek  
Przejechałem tyle tylko po to, by dorwać koalę  
Torba ze szmałem lata na boki, łeb przez szyberdach  
Trzymam tę flachę pod pachą, chcieliby życie jak ja  
Lubię tę boskość natury, słońce zmienia kolor skóry  
Ona mi szepcze, żebym ją jeszcze tak mocno przytulił  
Głośno z fury lecą rapy, kiedy jadę Brisbane  
Od pół roku się budzę gdzie indziej  
Bo żyję raczej tylko tu i teraz  
Bo ktoś wymyślił, że się tylko raz umiera  
Dasz wiarę, że nawet nie widziałem aborygena?  
Weź mi nie pierdol, że los to bumerang, bo...

Byłem na dnie już tam nie wrócę  
Byłem na dnie już tam nie wrócę, nie  
Byłem na dnie już tam nie wrócę  
Byłem na dnie już tam nie wrócę, nie

[x2]

Byłem na dnie już tam nie wrócę  
Byłem na dnie już tam nie wrócę, nie  
Byłem na dnie już tam nie wrócę  
Byłem na dnie już tam nie wrócę, nie

Bez historii nie zrozumiesz ziemi ani legend zapisanych w snach  
Tu, gdzie każdy je próbuje zmienić, ale łatwiej okraść niebo z gwiazd  
Tu rutyna to więzienie z krat, nie wiem, w jakim rytmie skacze kiwi  
Też mam potatuowaną twarz, ale tu ich raczej to nie dziwi  
Tylko z plecakiem gdzieś nad oceanem, to mój ostatni przystanek  
Przeleciałem tyle tylko po to, by zatańczyć hakę  
Moi ludzie obok ramię w ramię, nie da się być dalej  
Najbardziej wyluzowany raper  
I czuję się, jakbym miał cały świat pod spodem  
Pięć tysięcy metrów ponad morzem chodzę  
Ludzie lubią sobie tworzyć obraz lęków  
I tytułem wstępu go nazywać Bogiem  
Ja odrzucam lęki, przez to wszystko mogę  
Od najwyższych szczytów, Hobbitonu wiosek  
Przełamałem tyle barier w swoim życiu  
Że już żadna kurwa nie stanie na drodze  
Trzymam w głowie bombę, czas na hekatombę  
Tym mauretańskim szlakiem idę na przód  
Żyłem jak pielgrzymi czerpiąc moc w świątyni  
Teraz, skurwysyny, chodzę jak w zegarku  
Tyle siły w sobie, że mógłbym nauczać  
Jak nie widzieć życia przez dziurkę od klucza  
Łapię ciężki oddech, wokół gangi w Auckland  
I czuję, że żyję w moich słabych płucach

Byłem na dnie już tam nie wrócę  
Byłem na dnie  
Byłem na dnie  
Byłem na dnie

Byłem na dnie  
Byłem na dnie  
Byłem na dnie

[x3]

Byłem na dnie już tam nie wrócę  
Byłem na dnie już tam nie wrócę, nie  
Byłem na dnie już tam nie wrócę  
Byłem na dnie już tam nie wrócę, nie